

No 99.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sr. ś. Stanisława B.
Czw. Wnieb. Pańsk.
Piąt. św. Antonina B.
Sob. św. Mamerta B.
Niedz. NMP. Łaskawej.
Pon. św. Serwacego B.
Wt. św. Bonifacego M.

Wschód słońca: godz. 4 m. 20
Zachód słońca: godz. 7 m. 34
Dług. dnia: godz. 14 m. 42

Gena prenumeraty:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ - „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ - „ 85

Redakcyja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 3.
Nr. telefonu 593.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sroda, dnia 8 maja 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptoce p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Czarniecka Góra uzdrowisko przyrodolecnicze i letnisko. Otwarcie dn. 15 Maja. — Patrz str. 8.

646-3

W. Nowemiasto nad Pilicą przez Rawę | Opoczno drogi Dąbrowskiej |
Zakład Przyrodolecniczy
D-ra J. Bielińskiego
gruntownie odświeżony i udogodniony przez nową administracyją, cały rok otwarty, przyjmuje chorych i pensyonarzy. 652-3-1 |

Interpelacyja Koła polskiego o zajęciu w Zelwach.

(Tekst dosłowny).

(Dokończenie).

Wobec wymienionych powyżej okoliczności katolicy zelwianscy oczekiwali rozpoznania ich najpoddańszych starań, które skierowane zostały do rozpatrzenia Rady ministrów, nie prawosławny duchowny zelwianki, o Jankowskiej, kazał skłócić naprędce w niedokończonych murach kościoła kaplicę z desek i poświęcenie jej wyznaczył na 11 (24) lutego 1907 roku.

Dowiedziawszy się o tem, pełnomocnicy katolików zelwianskich, celem obrony swych praw i interesów, oraz celem uprzedzenia przedwczesnego i niewłaściwego poświęcenia tymczasowej kaplicy prawosławnej z desek na miejscu ich katolickiego kościoła, zwrócili się dnia 9 (22) lutego 1907 r. z odpowiednimi prośbami pismieniami do pp. ministra spraw wewnętrznych i prezesa rady ministrów, oraz do oberprokuratora świątobliwego Synodu, ministra sprawiedliwości i do prokuratora generalnego.

W prośbach tych pełnomocnicy zelwianscy powołali się między innymi na wymieniony wyżej artykuł zamieszczony w gazecie „Riecz“ w nr. 10 z dnia 13 (26) stycznia 1907 roku p. t. „Wypadki w Zelwie.“

Wskutek tych zabiegów pełnomocników zelwianskich, wysłany został przez ministra spraw wewnętrznych telegram do gubernatora grodzieńskiego co do przedsięwzięcia środków, celem powstrzymania poświęcenia owej kaplicy, o czym miejscowy ksiądz katolicki, Kluk, 10 (23) lutego zawiadomił miejscowego duszpasterza prawosławnego, o Jankowskiego i „stanowego“, oraz telefonicznie grodzieńskiego prawosławnego archidjaka i gubernatora, prosząc ich o powstrzymanie zamierzonego poświęcenia.

Pomimo to poświęcenie odbyło się 11 (24) lutego 1907 roku. Zaś 12 (25) lutego 1907 r. zakomunikowano pełnomocnikom parafian katolickich zarówno co do kościoła w Zelwie, jak i w Rogatnianach gub. grodzieńskiej powiatu słonimskiego, oraz w Opolu, gub. siedleckiej, powiatu włodawskiego, że „rozporządzenia ostateczne co do zwrotu wymienionych kościołów zależeć będą od wskazówek, jakie uczyni Duma państwowa po rozpatrzeniu przedstawionej jej przez ministerium spraw wewnętrznych, zgodnie z rozporządzeniem rady ministrów, ogólnej kwestyi co do porządku zwrotu przez wydział prawosławnego i in-

nych wyznań oddanych im w różnych czasach zamkniętych kościołów i ich majątków.

Dalszy bieg sprawy zelwiankiej, oraz jego oświetlenie zostały przedstawione w nowym artykule, pomieszczonym w piśmie „Riecz“ z dn. 10 lutego st. st. 1907 roku p. t. „Tolerancyja religijna i prowokacyja“. Z przedstawionego powyżej jasne jest, że: gdy katolicy zelwianscy na drodze legalnej starali się o przywrócenie należnych im praw, władze policyjne dopuściły się nad nimi gwałtu i rozlewu krwi, przyczem urzędnik policyjny Komarewicz popełnił czyny, objęte pojęciem zabójstwa, a sprawnik miejscowy dopuścił się karygodnej bezczynności, że pomimo, iż władze najwyższe uznały, że zanim sprawa kościoła zelwiankiego nie zostanie rozstrzygnięta ostatecznie, miejscowy duszpasterz prawosławny nie powinien rozporządzać się nim samowolnie, rozporządzał się on.

Należy jeszcze dodać, że natychmiast po wypadkach z d. 2 (15) stycznia 1907 roku policya aresztowała 6 zelwian katolików, z których 5 sama policya uwolniła następnie, a szósty, mianowicie Józef Woronowicz, który sam jeden tylko pociągnięty został do odpowiedzialności za opór władzy, został uwolniony przez sędziego śledczego za poręczeniem.

Dotychczas brak wszelkich wiadomości o zarządzeniach, przedsięwziętych przez p. ministra spraw wewnętrznych i oberprokuratora świątobliwego Synodu, czy pociągnięte zostały do odpowiedzialności za te wypadki władze policyjne. Zaledwie w końcu marca 1907 r. pełnomocnikom zelwiankim doręczono zostało zawiadomienie z ministerium sprawiedliwości, że kopie ich prośby z d. 9 (22) lutego na imię ministra spraw wewnętrznych, oraz oberprokuratorowi Synodu i że równocześnie minister sprawiedliwości polecił prokuratorowi wileńskiej Izby sądowej zwrócić szczególną uwagę na przedstawioną w prośbie pełnomocników sprawę i postarać się o szczegółowe i wszechstronne wyjaśnienie wszystkich okoliczności tej sprawy.

Na podstawie przedstawionych powyżej okoliczności my, niżej podpisani członkowie Dumy państwowej, mamy zaszczyt prosić Dumę państwową o przyjęcie z powodu wyłuszczonej sprawy interpelacyji następującej:

A) Do ministra spraw wewnętrznych:

1) Jakie przedsięwzięł środki dla wprowadzenia w życie zasad tolerancyji, nakreślonych w Najwyższym Ukazie i w Najwyższej zatwierdzonej 17 kwietnia 1905 roku decyzji Komitetu ministrów, w szczególności co do zwrotu i restytucyi w Królestwie Polskiem i 9-ciu gub. zachodnich zamkniętych tam w poprzednich czasach i bezprawnie za

OD REDAKCYJI.

Jak już zawiadomiliśmy naszych czytelników, wydawnictwo „Rozwoju“ zostało zawieszona na tydzień przez czasowego generalgubernatora gubernii piotrkowskiej, generalmajora Rodkiewicza, za umieszczenie odezwy Henryka Sienkiewicza o darze narodowym w d. 3-cim maja.

Chociaż w normalnych warunkach przestrzegamy ściśle święcenia niedziel i świąt, obecnie czynimy wyjątek wobec nawalu materiału bieżącego, oraz w celu chociaż częściowego powetowania strat naszym czytelnikom,

to też wydajemy numery. dzisiaj zwyczajny, jutro ilustrowany.

branych kościołów katolickich, a także co do tego, aby w przyszłości nie mogły powtarzać się takie bolesne o występny charakterze wypadki, jak się to stało w miasteczku Zelwie?

2) Czy powstrzymano dalsze bezprawne rozporządzenie miejscowej władzy administracyjnej co do murów kościoła w miasteczku Zelwie, w gubernii grodzieńskiej?

3) Czy minister spraw wewnętrznych wyjaśnił przyczyny niespełnienia przez miejscowe władze rozporządzeń władz wyższych i czy winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności przez prawo przewidzianej, i

4) czy funkcjonariusze policyjni zostali pociągnięci do odpowiedzialności za naruszenie praw w m. Zelwie dnia 2-go stycznia 1907 roku, i jeśli nie pociągnięto ich do odpowiedzialności, to na jakiej zasadzie?

B) Do Nadprokuratora Synodu:

Jakie środki Synod zastosował wobec próby mieszkańców Zelwy z dn. 9-go stycznia 1907 roku, w celu wstrzymania nieprawidłowego, a w każdym razie przedczesnego rozporządzenia miejscowego duchowieństwa prawosławnego, w tym celu, aby do ostatecznego zdecydowania sprawy kościoła zelwianskiego, nie był on samodzielnie zamieniony na cerkiew?

C) Do ministra sprawiedliwości:

Czy policyjni funkcjonariusze zostali pociągnięci do odpowiedzialności za naruszenie prawa, w m. Zelwie dn. 2 stycznia 1907 r. i jeżeli nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności, to dla jakiej przyczyny?

Przy niniejszem załączamy:

1) Gazetę „Riecz” z dn. 13 stycznia 1907, № 10 (art. „Wypadki w Zelwie”).

2) Gazetę „Riecz” z dn. 16 lutego 1907, № 39 (art. „Tolerancja i prowokacja”).

3) Rejentalnie poświadczoną kopię zawiadomienia ministeryum spraw wewnętrznych w sprawie kościoła w Zelwie.

4) Taką samą kopię w sprawie kościoła w Opolu w gub. siedleckiej.

5) Taką samą kopię w sprawie kościoła w Rogatnianach gub. grodzieńskiej.

6) Poświadczoną kopię zawiadomienia ministeryum sprawiedliwości.

Niniejszą interpelację prosimy wysłuchać na jednym z najbliższych posiedzeń Dumy poselskiej w celu odesłania interpelacji do komisji bez dyskusji co do porządku jej skierowania.

(Podpisy).

OŚWIADCZENIE.

(Artykuł nadesłany).

My niżej podpisani delegaci fabryk Łódzkich na konferencję ogólnomijską, uważamy za nieodzowne podać do wiadomości publicznej, co następuje:

Konferencja ta, zwana ogólnomijską, nie powinna mieć z natury rzeczy żadnego partyjnego zabarwienia, powinna być ogólnomijską, tymczasem rozdawnictwem biletów zajmowali się ludzie jednych przekonań, których bezstronnością przy tej czynności nazwać nie możemy z niżej wyliczonych powodów.

Wiadomym jest cały szereg fabryk (Gazownia, Allart, Biederman), gdzie zostali wybrani delegaci i biletów nie otrzymali. Wiadomym jest, że z wielu fabryk (Billert z Widzewskiej, Fiks Bennich z Wólczańskiej, Mazo, Bechtold, Bachrach) po za wybranymi uczestniczyło kilku niewybranych robotników, z lokantowych zaś fabryk wpuszczano tylko robotników jednych przekonań.

Wiadomym jest, że na zebraniu była obecna cała masa ludzi, po za zwołującymi zebranie (około 20), którzy nie tylko nie byli delegatami, lecz wogóle w fabrykach nie pracują. Cała ta masa ludzi, którzy nieprawie w zebraniu tem przyjmowali udział, głosowali na równi z fabrycznymi delegatami.

Wobec tego uznajemy, że wynik głosowania w żadnym razie nie przedstawiał nastroju ogółu klasy robotniczej. Na zebraniu do prezydium sztucznie wytworzona większość wybrała prezydium wbrew elementarnym prawom obradowania z ludzi wyłącznie jednych przekonań, co w zupełności nie dawało nam gwarancji bezstronności w prowadzeniu obrad i udzielaniu głosu.

Tym tylko sposobem, z powodu tych nadużyć ze strony ludzi, zajmujących się urządzeniem kon-

ferencji, da się wytłómaczyć przeprowadzenie punktu 1-go uchwały wysoce stronnicego i tendencyjnego. Pomimo jednak takiego brzmienia punktu 1-go, niejako z przeszłości wziętego, my nie protestowaliśmy, nie wnosiliśmy rozłamu na zebranie, manifestując w ten lub inny sposób odmiennosc swoich przekonań, czując całą wagę uchwały punktu 4-go, niejako na przyszłość, zgodnego w zupełności z naszymi dążeniami od pierwszych starć pomiędzy robotnikami odmiennych przekonań.

Tem większą wagę miała ona dla nas z tego powodu, że została przeprowadzona przez ludzi, którzy dotychczas wszelką myśl pokojowego porozumienia zawsze odrzucali. Zniesienie teroru w klasie robotniczej, który dotychczas tak często był stosowany, to jest olbrzymi krok na drodze do uzdrowienia wzajemnych stosunków pomiędzy robotnikami odmiennych przekonań.

Ważnym dla nas motywem, żeśmy nie nastawali na wyrzucenie punktu 1-go był ten, że naszym zdaniem, wyjaśnienie całego przebiegu walk bratobójczych nie może być dziełem jakiegoś zebrania, przygodnie zwołanego i powodującego się uczuciem, głosującego w myśl więcej lub mniej pięknie operującego frazesami mówcy, lecz musi się oprzeć na głębszych i trwalszych podstawach, być dziełem ludzi bezstronnych, którzyby swój pogląd opierali na tych nieublaganych a ścisłych dokumentach, jakimi są odezwy i pisma partyjne, zestawione w chronologicznym porządku, wreszcie kronika zajęć znów w nieublaganym chronologicznym porządku.

Uważając ten pogląd na sprawy za jedynie możliwy i logiczny, musimy uznać, że bardzo podejrzaną jest pochopność socjalnej demokracji, z jaką wszelkimi sposobami stara się zwalić brzemie odpowiedzialności na demokrację narodową wogóle, na Narodowy Związek Robotniczy w szczególności.

Dziwnem zdaje się, że stara się wbrew rozsądkowi i oczywistym dowodom w postaci odezwy i pism partyjnych wytłómaczyć, wprost wzmówić w społeczeństwo nasze, że czarne jest białem. Tem dziwniejszem jest ten fakt z tego powodu, że robi to socjalna demokracja, partya, która nigdy ze zdaniem ani ogółu robotników, ani tembardziej naszego polskiego społeczeństwa nie liczyła się; socjalna demokracja, która dla swego partyjnego interesu, gotowa była zawsze poświęcić wszystko, nawet przyszłość i byt naszego narodu polskiego.

Snać czuje socjalna demokracja, że ta krwawa plama na niej zaciężyła, pomimo wpierania w społeczeństwo nasze rzeczy niezgodnych z prawdą i logiką, pomimo krętałów politycznych, na szeroką skalę po mistrzowsku stosowanych.

Pomimo tych wysiłków socjalnej demokracji, głosu byśmy nie zabierali; społeczeństwo polskie powinno mieć tyle krytycyzmu politycznego, by umieć ziarno od plewy odróżnić, umieć do odezwy socjalnej demokracji odpowiednią miarę zastosować; taki na tę sprawę jest pogląd naszej organizacji. Lecz odezwa socjalnej demokracji z d. 25 kwietnia, dotycząca bezpośrednio nas, delegatów narodowców na konferencję zmusiła do niektórych wyjaśnień pomimo tego, że ogół robotników-narodowców postanowił unikać wszelkich powodów do starć, unikać jątrzenia ran jeszcze nie zagojonych. Konieczność zmusza nas w odpowiedzi na insynuację wyżej wspomnianej odezwy oświadczyć co następuje:

1) Nigdy łączność i jedność w obozie narodowym, a tem samem pomiędzy stronnictwem demokratyczno-narodowym jako całością, a Narodowym Związkiem Robotniczym jako częścią, nie była tak silna, jak obecnie w chwili wzmożenia się sił i podniesienia ducha narodowego, w chwili olbrzymiej przemiany w poglądach na chwilę bieżącą i na zadania nasze narodowe szczególnie wśród polskiej klasy robotniczej.

2) Narodowy Związek Robotniczy, jako organizacja odrębna, ma, naszym zdaniem swoje specjalne zadania w sprawach ekonomicznych, w kwestjach zaś politycznych cele jego i zadania są też same, co całego szeregu innych organizacji narodowych, jak stronnictwo dem.-nar., narodowe koło kolejarzy i t. d.

3) Udział nasz, robotników narodowców w tych walkach, był tylko konieczną obroną przed terorem ludzi innych przekonań, często nie wspólnego z klasą robotniczą nie mających; władze nasze organizacyjne zawsze odgrywały tu rolę hamulca w gorętszych chwilach wurem dążeniom

oburzonego, prowokowanego ogółu robotników narodowców.

4) Tych ze swoich kolegów, którzy nas swoją pierśią od napaści zasłaniaли, nie szczędząc życia w obronie terrorizowanych, uważamy za ludzi poświęcenia i na tym miejscu oddajemy im należne uznanie.

Uważamy, że w niektórych pismach naszego kierunku były pewne usterki, wpływające z jednej strony z nieznaności warunków miejscowych, z drugiej strony z nieznaności życia robotniczego; w każdym razie zaznaczamy, że intencje tych pism zawsze były uczciwe.

Natomiast wystąpienia pism w rodzaju „Przeglądu Porannego”, który nie tylko nadaje tendencyjne oświetlenie, lecz same fakty fałszuje, piętnujemy. (Rzucanie bomb na Bałutach, do których z całą otwartością przyznaje się lewica P. P. S. w „Przeglądzie Porannym” podawano jako sygnał dany przez narodowców w celu rozpoczęcia potrójnego pogromu: żydów, syonistów i maryawitów).

5) Odezwę S. D. z dnia 25 kwietnia uważamy za prowokacyjną, której celem jest wzniecenie nienawiści wśród robotników, autorów jej na tym miejscu, jako wrogów klasy robotniczej, piętnujemy. Niechaj głos ten będzie dla społeczeństwa polskiego, z którym łączność czujemy, za którego część się uważamy, miarodajnym, niechaj dla ludzi, pracujących nad wyswietleniem krwawych zapasów będzie jeszcze jednym wskaźnikiem zapatrywania się na tę sprawę robotników-narodowców.

Dla ścisłości raz jeszcze zaznaczamy, że z punktem czwartym uchwały w zupełności się solidaryzujemy i, o ile nam wiadomo, organizacja nasza poleciła w całości się do niego stosować. Punkt czwarty mówi o zniesieniu teroru w łonie społeczeństwa i daje praktyczne wskazówki załatwienia tej sprawy.

Następuje 47 podpisów.

Z prasy rosyjskiej.

Podajemy poniżej artykuł „Rieczy” o autonomii — który jakoby miał się zjawić na łamach organu kadeckiego bez wiedzy głównego redaktora dziennika i lidera partii, p. Milukowa.

Nie rozstrzygamy na razie tej sprawy, ale warto w każdym razie zaznaczyć, iż istnieje druga wersja, jakoby autorem artykułu był... sam Milukow. Ci, którzy wersję tę podają, wspominają przy tem o pewnych prądach wśród kadetów, usiłujących (obecnie wzmocnić swoją „Regierungsfähigkeit”). Z tem omówieniem przytaczamy poniżej streszczenie rzeczoności artykułu.

Po krótkim wstępie, uznającym ważność kroku Kola polskiego i stwierdzającym powagę samego faktu, jako „urzędowego stwierdzenia życia całego Królestwa Polskiego”, autor przystępuje do rozbioru projektu:

„Przy powierzchownem nawet zaznajomieniu z tekstem projektu trudno nie przyjść do wniosku, że autorowie jego poczynili znaczne ustępstwa w duchu realizmu politycznego. W projekcie niema już powoływania się na „prawo historyczne”. Wspomnienie „granic 1815 roku” może być rozumiane, jako definicya czysto geograficzna granic autonomicznego terytorium polskiego, przy czem patrioci mają sposobność uzasadnić wyodrębnienie tego terytorium na mocy traktatów międzynarodowych. Dalej niema prawie mowy o samodzielności Królestwa Polskiego, prawie § 2 podkreśla, że Królestwo Polskie stanowi nierozdzieloną część państwa rosyjskiego”. Niema także i jasno wyrażonego życzenia, aby stworzyć akt autonomiczny Królestwa przez konstytuante w Warszawie. Projekt zawiera bardzo wyczerpujące wyliczenie tych rozgałęzień życia państwowego, które uznano za „ogólno-państwowe” i jako takie „wyjęte z pod kompetencji sejmu”. W tem wyliczeniu wzięto pod uwagę niektóre z zarzutów, jakie robili polakom rosyjscy obrońcy idei autonomii.

Pod tym względem autorowie projektu, uwzględnili te główne postulaty, bez których projekt stałby się zupełnie niemożliwym do urzeczywistnienia. Jeżeli przypomnimy sobie, że do

niedawna panująca w Dumie i w kraju partya wygłaszała jawnie te same hasła, które obecnie pominięte zostały w projekcie, to musimy stwierdzić, że realizm polityczny poczynił znaczne postępy wśród urzędowych jego przedstawicieli.

Ale dalej musimy przejść do zastrzeżeń i zarzutów. Musimy wprost powiedzieć, że, pomimo ustępstw na rzecz realizmu, wniesiony obecnie do Dumy projekt polski rozwija jednak granice żądań narodowych tak szeroko, że o urzeczywistnieniu ich w tym zakresie trudno byłoby może myśleć na serio. Nie wchodząc w szczegóły projektu, wskażemy tylko trzy jego cechy zasadnicze, które, jak nam się zdaje, z trudnością będą mogły wejść do przyszłego prawa o autonomii. Pierwszą z tych cech, o której, co prawda można być różnego zdania, jest, jak się zdaje, metoda rozgraniczenia spraw ogólnopństwowych od miejscowych. Rozgraniczenie to może być przeprowadzone dwojakim sposobem: albo w drodze wyliczenia tego, co przekazane jest władzy centralnej, lub też tego, co przechodzi do władz miejscowych. Dla „autonomii prowincjonalnej” byłaby odpowiedniejsza ostatnia metoda, gdy pierwsza kwalifikuje się dla związków federacyjnych. Tymczasem ten właśnie pierwszy sposób wyodrębnienia przedmiotów kompetencji władz centralnych przyjęty został w projekcie. Drugi i trzeci rys są jeszcze ważniejsze. Pozostawiając kręślenie ogólnych rysów organizacji autonomicznej kompetencji ogólnopństwowych instytucji prawodawczych, projekt wyodrębnia jednak wszelkie sprawy, dotyczące organizacji wewnętrznej Królestwa Polskiego i sprawy te zamierza rozstrzygnąć na „pierwszym” sejmie Królestwa Polskiego, wybranym podług formuły czteroartykułowej. Do liczby tak wyodrębnionych i przekazanych sejmowi spraw należą: „stosunek namiestnika do sejmu, organizacja sądownictwa i wszelkich organów administracji, oraz samorządu, zakres ich kompetencji, stopień ich podwładności i stosunek do sejmu, do ministra do spraw Królestwa Polskiego, oraz do namiestnika”. W rzeczywistości zatem przywrócona została ta „konstytuanta”, którą formalnie usunięto z projektu. Trzecia cecha projektu polega na tem, że gałęzie administracji, wyodrębnione w pierwszych paragrafach, jako „ogólnopństwowe” w dalszych paragrafach przechodzą nie pod zawiadywanie administracji centralnej albo do jej organów wykonawczych na miejscu (jak np. w Ameryce północnej), lecz do organów administracji miejscowej. Wyjątek zrobiono dla ministerstw Dworu, spraw zagranicznych, wojny, marynarki i synodu; sprawy tych ministerstw, podlegają władzy bezpośredniej organów wykonawczych centralnych”.

W dalszym ciągu «Riecz» powołuje się na broszurę posła J. Steckiego. „W sprawie autonomii Królestwa Polskiego” i cytuje z niej obszernie ustępy, jakoby na poparcie swych poprzednich wywodów. Zaznaczywszy nastrój pesymistyczny autora, który nie wierzył w rychłe zwycięstwo ruchu wolnościowego w Rosyi i stąd zalecił umiarkowanie, «Riecz» pisze w końcu:

„Wątpimy, aby w krótkim odstępie czasu, jaki nas dzieli od napisania broszur, sytuacja polityczna zmieniła się bardzo. Gdyby ta sytuacja ułożyła się obecnie nieco przychylniej dla Polski, aniżeli poprzednio, albo gdyby było tak niepomysłne, żeby nawet praktyczne postawienie kwestyi „autonomii prowincjonalnej” stało się beznadziejnym w drugiej Dumie, w takim razie moglibyśmy zrozumieć wniesienie podobnego projektu przez Koło polskie.

W pierwszym razie polacy mogliby liczyć na siłę ruchu społecznego lub słabość rządu. W drugim wypadku wniesienie projektu miałooby tylko charakter deklaracji zasadniczej, nie obliczony na natychmiastowe urzeczywistnienie w drodze prawodawczej. Ale my ani nie jesteśmy takimi optymistami, aby wierzyć w pierwsze, ani takimi pesymistami, aby przyjąć drugie przypuszczenie. Oto przyczyna, dla której, niezależnie od poglądu zasadniczego, czy należy czy nie konstruować «autonomię» na zasadach samodzielności państwowej—musimy wyrazić ubolewanie, że projekt Koła nie został zbudowany w formie najłatwiejszej do przyjęcia—w formie «autonomii prowincjonalnej». Tak, jak został wniesiony, może on tylko utrudnić rozwiązanie praktyczne kwestyi.

Wątpliwem jest, czy większość Dumy poprze projekt bez zmian radykalnych. Zresztą, gdyby nawet większość zechciała poprzeć Koło polskie, to krok taki stałby się przeważającym ciężarem, który pociągnąłby na dno Dumę, a być może wywołałby i komplikacje międzynarodowe.

Z drugiej strony Koło polskie skrupowało się dobrowolnie przez wystąpienie urzędowe i jeżeli wypadnie potrzeba, niełatwo mu będzie powrócić do punktu wyjścia, zalecanego przez p. Steckiego. Z tych wszystkich przyczyn ubolewamy bardzo, że krok polityczny, tak ważny i tak dawno przygotowywany, dokonany został w chwili tak niepomysłnej i w formie, dającej się tak trudno obronić”.

Jak widzimy, na organ stronnictwa, które omawiało w swoim czasie zasadnicze postulaty autonomii polskiej i to w formie daleko szerszej, nie przerażając się rzucaniem z mównicy przez „ziemców” rosyjskich nawet słowami „federacya” — i które przyjęło ową autonomię, jako

punkt swego programu, artykuł to bardzo dziwny. «Riecz» właściwie ofiarowuje polakom rodzaj rozszerzonego „samorządu miejscowego”, wprowadzając obecnie w tym celu do swej terminologii «autonomię prowincjonalną». Jest to zatem gra słów na tle—projektu ministerjalnego. Zasługuje też na uwagę nadspodziewana „trzeźwość” i „pesymizm” «Rieczy» w ocenie sytuacji, a jeszcze bardziej powołanie się na—powikłania międzynarodowe. To także punkt widzenia bardzo «oficyjalny» i bardzo «ministerjalny».

HENRYK WOHL.

We czwartek zmarł w Warszawie b. p. Henryk Wohl, jeden z wybitnych działaczy wypadków 1863 roku, od lat dawnych naczelnik wydziału rachuby kolei fabryczno-kóldzkiej.

Henryk Wohl, będąc członkiem t. zw. „Kółka jurgensowskiego”, wówczas urzędnik banku Fraenkla i Laskiego — należał z Kronenbergiem, Szlenkierem, Piotrowskim, Hiszpańskim, ks. Wyszynskim i innymi przedstawicielami miasta do pamiętnej «delegacji», dzierżącej zarząd m. Warszawy. Po wybuchu czynnego powstania, Wohla powołano na «dyrektora skarbu». Uwięziony w r. 1863 w listopadzie i zesłany do Solikamska, Henryk Wohl, po ustaleniu przez śledztwo jego udziału w organizacji powstańczej, skazany był przez sąd wojenny we Włodzimierzu nad Kłazmą na roboty ciężkie dożywotnie, które też odbywać zaczął w kopalniach w Ussolu. W roku 1868 uwolniony z tamtąd, osiadł Wohl w Irkucku, gdzie, jako uzdolniony finansista, po założeniu tam syberyjskiego Banku handlowego był najpierw jego buchalterem, aż w r. 1881 ofiarowano mu posadę dyrektora.

Tej jednakże nie przyjął i w r. 1883 uzyskał pozwolenie powrotu do kraju. Tutaj na skromnej posadzie biurowej pracował na chleb powszedni, zamknawszy się w ścisłym kole przyjaciół.

Należała do niej i do najbliższych Narcyza Żmichowska (Gabryela), która tak pięknie scharakteryzowała zalety hartu ducha młodzieńczego Wohla w «Listach do Henryka».

Żyd z wyznania, Henryk Wohl był jednym z pierwszych gorących patriotów polskich w swojej sferze, ożywionych szlachetnym poczuciem obywatelskim, z którego wypłynęła owocna działalność asymilatorska.

Tym swoim przekonaniom i zasadom, którym zmarły sędziwy żyd-polak nie sprzeniewierzył się nigdy, dał też wyraz w ostatniej swojej woli, zapisując zebrany oszczędnością i prostotą życia

8)

M. Kisielnicki

Z moich wędrówek.—Typy i obrazki.

Drogi do piekła.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 98.)

Zanosila się od płaczu.

Byłem w kłopotcie nie wiedząc co mam myśleć o tej nędzarce, czy ją potępić, czy ona znajdzie tę drogę do piekła.

Baletnica jakby przeczuła budzącą się we mnie litość mocniej tuliła się do łokcia sąsiedzkiego. Wzdychała, a i ja westchnąłem nad dolą starzejącej się tancerki.

Wicek obejrzał się na nas. Łobuz wierutny! Zaspiewał na cały głos:

Wyszła dziewczyna, wyszła jedyna,

Jak różowy kwiat,

Rączki załamała, oczka zapłakała..

Uciał w tem miejscu. Koła uderzyły o wielki kamień. Podskoczyliśmy tak wysoko jak jeszcze nigdy baletnica nie skakała. Rozległo się — Oh! Aj!..

— No, teraz, to już jej niezawodnie pomogło — rzekłem w duszy.

Odgadłem. Poczęła głośniej jęczeć, unosić się na siedzeniu, wreszcie zawołała:

— Nie mogę dłużej tak jechać... w żaden sposób... Nie usiedzę.. Weź mnie pan na kolana.

Nie potrzebowałem jej brać, sama na nie upadła, a ja byłem zmuszony objąć ją ręką, przy-

garnąć aby nie zleciała.

Zgrzytałem zębami ze złości, kłąłem w duszy. Ale co robić? Ratując bliźniego, trzymałem babę w objęciach. Ona garnęła się do mnie, blisko swego nosa czulem jej rękę, okrytą w mitynkę aż do samych paznoci.

Wjechaliśmy w las. Wicek podciął konie, obejrzał się na nas i zanucił:

Przez las jechali, ludzie pytali —

Cóż to za jedyna, coż to za dziew...

Nie mogąc ręką, przerwałem mu nogą.

Za lasem zbawienie — stacya „Olkusz”.

Konie biegły pełnym kłusem po brukowanym kawałku drogi, bryczka z hukiem wpadła na podjazd stacyjny. Ja z baletnicą na kolanach.

— Nie śmiecie się, bierzcie ją prędzej, pomóżcie — wołałem na towarzyszy z Ojcowa, którzy przybywszy wcześniej, oczekiwali na mnie przed dworcem.

Powiedziałem im kilka słów do ucha, oni powtórzyli je swoim zonom. Kobiety zajęły się starannie cierpiącą poprowadziły ją na peron, bo właśnie dzwonek zwiastował przybycie pociągu z Granicy, który na Kielce pójdzie do Warszawy.

Mojego pociągu jeszcze nie było, zamierzałem bowiem jechać na Strzemieszyce do Skierniewic, a z tamtąd do Ciechocinka.

Pożegnałem towarzystwo. Stałem na peronie, kłaniając się odjeżdżającej braci z Ojcowa. Ktoś chwycił mnie z tyłu wpół. Odwróciłem głowę.

Dobrze mi znajomy młody adwokat z Kielc, śmiał się do mnie przyjaźnie. Twarz różowa o czy błyszczące, zdradzały od pierwszego wejrzenia stan ich właściciela.

CZEŚĆ II.

Obok adwokata stał jego kompanion, dwudziestokilkuletni obywatel ziemski. Ze obywatel, poznać było można odrazu po kapeluszu okrągłym z piórkami za tylną kokardą, oraz po wyzywającym spojrzeniu, lekceważącym wszystkich naokół, kto tylko nie jest szlachcicem — ziemianinem.

Nie lubię tych panów z piórkami; w porze nocnej spać nie dają, krzycząc na cały głos w hotelu, jakby się sami w nim znajdowali. A tymczasem adwokat uważał za swój przyjemny obowiązek, jak się sam wyraził, poznać nas z sobą.

— Ach! — usłyszawszy moje nazwisko, krzyknął agronom, któremu Leon było na imię. — Pysnie się składa! Zabieram pana, artystę kochanego. Jutro festyn u mnie na wsi. Obejmuję na siebie majątek, jako najstarszy w rodzinie. Zaprosiłem sporo osób, przeważnie z naszej rodziny. Adwokat nie chce ze mną jechać. Po ostatecznym załatwieniu formalności prawnych, bomblowaliśmy trochę w Kielcach, a potem mecenas odprowadził mnie parę stacyj i jeszcze parę i jeszcze jedną, aż dojechaliśmy do stacyi „Granica”, tam bufet niezły, a przytem sądziłem, że spotkam korepetytora, którego wuj nasz miał przysłać z Krakowa do mojego brata młodszego. Ale! Może pan przeczyta list wuja? Udaje Napoleona i pisze... ani rusz przeczytać. Chodźmy do bufetu. Oto list.

Nie sposób było wyczytać z listu wszystko dosłownie, lecz domyślać się należało ze słów czytelniejszych zdań następujących: „korepetytora wysyłam. także uczonego, ażeby mógł w waszych stronach. przez lato. z płacą 75 miesięcznie. Jest mi polecony, zależy mi na tem”.

(D. c. a.)

fundus... wicie na cele oświaty. 10,000 rub. legował mianowicie krakowskiej Akademii umiejętności na stypendya dla młodych uczonych, poświęcających się badaniom języka polskiego i rb. 10,000 na stypendya szkolne w równej połowie dla żydów i włościan, urodzonych w Galicji zachodniej albo w Królestwie Polskiem.

Cenny księgozbiór swój zapisał bibliotece publicznej w Warszawie, z chwilą, gdy stolica otrzyma samorząd.

Żył lat 72 w pracy i poświęceniu dla swoich współczesnych, jako przykład i wzór dla następców.

*

Onegdaj nader liczny orszak pogrzebowy, złożony z przedstawicieli wszystkich sfer, a w szczególności inteligencji, bez różnicy przekonań i wyznań, odprowadził na cmentarz żydowski zwłoki zasłużonego obywatela, Henryka Wohla. Kondukt ten i cały przebieg pogrzebu był prawdziwie narodową, w najlepszym tego słowa znaczeniu, manifestacją czci dla zasług nieboszczyka.

Nad grobem wygłoszono szereg mów żałobnych. Pierwszy przemawiał prof. Szymon Askenazy, charakteryzując szczegółowo postać i działalność Wohla. Nie była to indywidualność, wyrastająca po nad masę żydowską, — nie był to ani Rotszyld, ani Lassale — mówi Askenazy — był to przeciętny, inteligentny żyd polski, dobry patriota, dobry polak i dobry żyd. Ukochał tę ziemię, jako swoją, w kulturze polskiej widział skrzydło opiekuńcze dla żydów polskich, był polakiem nie z wyboru, nie z kierunku przekonań politycznych, lecz z istoty swej wewnętrznej.

Z kolei przemawiał dr. Lasocki, druh i towarzysz wygnania i kaźni Wohla. Wzruszająca była to scena, gdy sędziwy starzec szczeremi łzami rzewnego pożegnania zraszał mogiłę przyjaciela.

Obchód żałobny zakończył się pieniemi religijnymi. Nabożeństwo odprawiono na początku uroczystości w synagodze cmentarnej, poczem przyjaciele i towarzysze ponieśli zwłoki do mogiły.

Na trumnie złożono wieńce, a między innymi wieniec od Narodowej Demokracji.

Trzeci Maj w Łodzi.

W poważnym a uroczystym nastroju, Łódź polska obchodziła wspaniałą rocznicę ogłoszenia konstytucji Trzeciego Maja, jak przystało na doniosłość chwili, poświęconej wspomnieniu jednego z najpiękniejszych aktów w naszych pełnych chwale dziejach, skryształizowania się myśli zbiorowej narodu polskiego, tej myśli, co jak nie przewodnia od zarania istnienia Polski, aż do jej upadku snuła się nieprzerwanie, poczynając od statutu Wiślickiego, kiedy cała Europa tonęła jeszcze w mrokach średniowiecznego barbarzyństwa, uciśku i nietolerancji religijnej a kończąc na Ustawie sejmowej z dnia 3-go maja roku 1791, najliberalniejszej ze wszystkich, jakie podówczas istniały w państwach, dziś przodujących cywilizacji.

W dzień tego, tak drogiego sercu każdego polaka święta narodowego, co dumą i słusznie napełnia cały naród, Łódź znalazła się w warunkach wyjątkowych, nie pozwalających nadać uroczystości takich cech, jakby pragnęły te setki tysięcy, w których piersi, pomimo wszystkiego, bije serce polskie.

Wymownym tego dowodem był Trzeci Maj, a ten spokój i nastrój poważny, który przez cały ten dzień panował w mieście, nadawały bodaj daleko więcej wyrazu, niżby to uczynić mogły najwspanialsze pochody i szumne manifestacje. Nikogo nie zmuszano do świętowania, nad nikim najmniejszego nie wywierano przymusu, a przecież od samego rana odczuwać było można, że dzień to niezwykle uroczysty. Większość fabryk, kantorów i biur zawiesiła pracę, ulice ożywiły się tłumami wszystkich stanów, przybranymi świątecznie, które dążyły do świątyni Pańskich,

gdzie odprawiono solenne Msze święte i nabożeństwa, podczas których chóry kościelne wykonały podniosłe pienia religijne.

Wszędzie panował porządek wzorowy, powaga i spokój.

Składki na Dar narodowy płynęły obficie, a nieśli grosz ofiarny prawie wszyscy bez wyjątku, w miarę możliwości.

Od południa wszystkie fabryki poszły w ruch, praca zawrzała na całej linii.

W Łodzi, tej samej Łodzi, która tak niedawno była widownią krwawych walk bratobójczych, dzień Trzeciego Maja był świętem miłości i pokoju.

OFIARY.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów Szkoły Handlowej.

Antoni Grobelny z tramwajów łódzkich 50 kop.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Z fabryki Geyera 1 rb. 10 kop.

Na Macierz Szkolną.

L. Jezierscy, zamiast depezy na stół p. B. Kozuchowski z p. J. Wasowską, 60 kop.

Dla najbiedniejszych dzieci.

Mania J., znalezione 50 kop.

Na budowę kościoła w Narwie pod Petersburgiem.

Z fabryki Birabauma przy ul. Mikołajewskiej 14 rb. 50 kop.

Dar narodowy w dniu 3 maja.

Na Macierz Szkolną.

W. Czajewski 3 rb., D. Kłodecka 1 rb., W. Ratyński 1 rb., Alojzy Dworzaczek 1 rb., St. Łapiński 1 rb., K. Kamiński 1 rb., W. Bem 50 kop., Z. Jelińska 50 k., Z. Wójcicka 50 k., J. Milińska 50 k.

J. Janiszewski 50 kop., I. Rudnicki 50 k., A. Mazurkiewicz 50 k., E. Błażewski 50 k., L. Wolny 50 k., W. Magalski 20 kop., J. A. Musiał 20 k., J. Falkowski 30 kop., S. Kędzierski 50 k., S. Lewandowski 15 kop., M. Królikowski 15 k.

Apolinary Kępalski 2 rb. — Robotnicy z mydlarni Henryka Kross 6 rb. 20 kop.

Robotnicy z tkalni fabryki Dobranickiego 9 rubli 60 kop. — T. Sobolewski 1 rb. 20 kop. — Zgromadzenie majstrów piekarskich 25 rb. — Krassuski 1 rb. — Służąca 25 kop. — Mustatowicz 50 kop.

Aleksander Piotrkowski 1 rb., Stanisław Piątkowski 1 rb., Józef Pilarzki 1 rb., Józef Ciesielski 1 rb., Bronisław Ciesielski 50 kop., Roman Gryglak 1 rb., Józef Marciniak 50 kop., Michał Hoffman 50 kop., Józef Stępień 1 rb., Władysław Boryca 1 rb., Władysław Białkowski 50 k., Franciszek Krajewski 20 kop., Antoni Olejniczak 10 kop., Stanisław Pawlak 50 kop., Wanda Wegner 20 k., Roch Stępień 1 rb.

KRONIKA.

Dar narodowy na Macierz polską. Zainteresowanie się Darem Narodowym na Macierz polską potęguje się w mieście naszym coraz więcej. Gromadzeniem na ten cel ofiar zajęły się nie tylko biura dzielnicowe polskiej Macierzy szkolnej lecz i niektóre instytucje prywatne. Składki napływają obficie.

Dla informacji osób, którym rozesłano już zaproszenia, jak i tych wogóle, którzy pragną pośpieszyć z ofiarami — nadmieniamy, że wszelkie składki oddział polskiej Macierzy przyjmuje w 3 biurach dzielnicowych, mianowicie: w biurze Koła południowego przy ulicy Piotrkowskiej № 175; w biurze Koła północnego przy ul. Konstantynowskiej № 1; w biurze Koła śródmieścia przy ul. Piotrkowskiej № 117.

Specjalne conto do składania ofiar na Dar Narodowy utworzył łódzki oddział Banku handlowego warszawskiego (Mikołajewska № 5).

Ofiary przyjmuje również redakcja naszego pisma.

Towarzystwo akcyjne W. Schweikerta w Łodzi ofiarowało na ten cel rb. 500. Czyn godny gorącego uznania!

Jubileusz Orzeszkowej. W uzupełnieniu sprawozdania z posiedzenia Komitetu obywatelskiego w sprawie urządzenia obchodu jubileuszowego Elży Orzeszkowej w Łodzi, nadmieniamy, że przez Koła miłośników sceny przy Polskiem Towarzystwie teatralnem i Koła dramatycznego pod kierunkiem p. Stróżewskiego w zapowiedzianych w d. 25 i 26 maja przedstawieniach w teatrze Wielkim, weźmie udział także i Koło dramatyczne «Lutni». Kantatę okolicznościową odśpiewa chór «Lutni» pod dyrekcją A. Dworzaczka.

Zaznaczyć winniśmy, że inicjatywę urządzenia obchodu powziął prezes «Lutni», p. A. Babicki.

↓ **Z fabryk lokautowych.** Z sześciu fabryk, objętych lokautem, dotychczas tylko połowa została całkowicie w ruch puszczona. Mianowicie fabryki Tow. akc. Karola Steinerta i R. Biedermana otwarte zostały przed kilkunastu dniami, fabrykę zaś akc. Tow. Karola Scheiblera puszczano w ruch w poniedziałek rano. O godzinie 6 i pół rano stawili się do pracy wszyscy robotnicy, w liczbie około 7,000. Praca idzie zupełnie normalnie.

W akc. Tow. L. Grohmana puszczono dzisiaj w ruch przedziałnię, zatrudniającą 800 robotników, tkalnia zaś otwarta będzie w nadchodzący poniedziałek, t. j. d. 13 b. m.

Fabryka H. Grohmana puszczoną została w ruch we wtorek rano.

Co się tyczy pozostałych fabryk lokautowych, to te, jak nas informowano u źródła, otwarte zostaną nieco później. Mianowicie fabryka akc. Tow. I. K. Poznańskiego puszczona będzie w ruch w nadchodzący piątek, t. j. dnia 10 b. m. We wtorek odbyła się generalna próba kotłów parowych i maszyn.

W fabryce akc. Tow. Heinzla i Kunitzera w Widzewie montaż nie został jeszcze ukończony; remont potrwa jeszcze kilka dni. Wyznaczenie terminu otwarcia tej fabryki zależeć będzie od rozporządzenia zarządu, przebywającego za granicą.

↓ **Z fabryki Tow. akc. L. Geyera.** W poniedziałek zastrejkowali robotnicy (w liczbie około 700) w tkalni Tow. akc. L. Geyera.

Strejk wywołany został odmową ze strony administracji zadosyć uczynienia żądaniu zapłaty za dzień 3-go maja. Żądanie to postawili robotnicy należący do partii skrajnych.

W dniu 3 maja fabryka nie była czynną z tego powodu, że większość robotników narodowców (około 3,000) nie stawiała się do pracy; między innymi nie stawili się palacze i maszyniści, których nie można było na razie zastąpić kim innym. Mimo więc wyraźnej chęci przystąpienia do pracy ze strony robotników tkalni (w liczbie około 700) — maszyny i kotły nie mogły być w ruch puszczone, a tem samem zajęcia we wszystkich oddziałach fabrycznych w dniu 3 maja musiały być zawieszona. Gdy robotnicy tkalni zgłosili się do administracji z żądaniem wydania płacy zarobkowej za dzień 3 maja, ta ostatnia żądaniu temu kategorycznie odmówiła. Skutkiem tego robotnicy tkalni dzisiaj zastrejkowali. Wobec odmowy ze strony administracji strejkujący robotnicy wysłali swoich delegatów do inspektora fabrycznego z prośbą o interpelację w tej sprawie.

Obecnie więc pracują wszystkie oddziały, za wyjątkiem części tkalni, a więc idzie cała przedziałnia (około 500 robotników) i t. p. — w tkalni zaś, zatrudniającej 1,600 robotników — pracuje tylko około 500.

Jeżeli strejk w tkalni potrwa dłużej, może on wywołać zamknięcie innych oddziałów.

↓ **Zajście w fabryce.** Ubiegłej niedzieli wieczorem w fabryce L. Rankego w Dąbrówce, stróż nocny Grzyk, będąc w stanie nietrzeźwym, zaczął hałasować i wymyślać pod oknami mieszkania majstra wykończalni, p. Bersza. Na zwróconą przez Bersza uwagę, aby się uspokoił, Grzyk obrzucił gradem obelżywych słów majstra. Ten ostatni groził, że hałasującego wyrzuci za bramę. Napomnienia te nie pomogły. Klótnia zamieniła się następnie w bójkę. Epilog jej był taki, że Bersz wezwał kilku wartujących w fabryce żołnierzy, którzy Grzyka siłą wyprowadzili na ulicę. Dowiedziawszy się o tem robotnicy wykończalni, odbyli natychmiast nad majstrem sąd, zawyrokowawszy, aby go natychmiast usunąć z fabryki. Wyrok niezwłocznie wykonano. Bersz został wyrzucony z fabryki.

Robotnicy działali na własną rękę, nie za-

wiadomiwszy o zajęciu administracji fabrycznej. Gdy wczoraj rano właściciele fabryki dowiedzieli się o fakcie usunięcia majstra Bersza z apretury, postanowili zamknąć zarówno przedział jak i khalnię.

Wczoraj do kantoru składu, przy ul. Piotrkowskiej № 91—zgłosili się delegaci robotników z zapytaniem, kiedy otwarta zostanie fabryka. Oświadczone im, iż wówczas, gdy napowrót wprowadzony będzie majster Bersz. Sprawę zatargu rozpatrzyć ma, jak się dowiadujemy, administracja wraz z delegatami robotników. Tymczasem pozostaje bez zajęcia 60 robotników z wykończalni i 50 z przedziałni.

Związek lokatorów. W ubiegłą niedzielę odbyło się posiedzenie komisji organizacyjnej związku lokatorów w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 9. Uchwalono zwołać w dniu 12 b. m., w sali Angielskiej (Pasaż-Szuca nr. 2), o godzinie 5 po poł.—walne zebranie organizacyjne członków Związku, których liczba wynosi obecnie 500. Porządek dzienny obejmuje: zapoznanie zgromadzonych z zatwierdzoną ustawą; relacja z działalności komisji organizacyjnej; wybór zarządu i komisji rewizyjnej.

Strejk snowaczy. W fabryce wyrobów wełnianych Szmulowicza (Piotrkowska № 80) zastrejkowali wszyscy snowacze w tkalni, w liczbie około 60. Strejk ma charakter ekonomiczny; żądają oni podwyższenia płacy zarobkowej. Rozpatrzenie sprawy przekazano Związkowi branży wełnianej (sekcja pierwsza), do której należy fabryka Szmulowicza.

Zgromadzenie kupców m. Łodzi. Z powodu niedojścia do skutku w pierwszym terminie ogólnego zebrania rocznego zgromadzenia kupców m. Łodzi wyznaczono drugi termin tegoż zebrania na dzień 14 maja r. b. o godz. 5 po poł. w lokalu giełdy przy ul. Zielonej nr. 3. Zebranie to będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków.

Ze zgromadzenia czeladzi ślusarskich. Zebranie, które miało odbyć się 5 maja, z przyczyn od zarządu niezależnych zostało odłożone do dnia 12 b. m.

Z domu gry. Uprawiane przez kilka tygodni gry hazardowe, jak bakarat, ruleta i t. p. przy otwartym tu niedawno tingel-tangu pod szumnym tytułem „Zgromadzenie kupców dla popierania sztuk pięknych“ zostały w ubiegłą niedzielę urzędowo zabronione.

W niedzielę, około godz. 11 w nocy, gdy gry hazardowe już się rozpoczęły, komisarz 2-go cyrkułu policyjnego oznajmił zgromadzonym graczom, iż na mocy otrzymanego rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego wszelkie gry hazardowe z dniem dzisiejszym zostają wzbronione. Dozwolone są tylko komersyjne gry w karty.

Pożar. Wczoraj, o godz. 12 i pół po poł., w suszarni fabryki Abła przy ul. Miłsza zapaliła się bawełna. Ogień momentalnie objął całe wnętrza sali i tylko dzięki przytomności robotników i szybkiemu przybyciu straży ogniowej ochotniczej ogień w 15 minut ugaszono. Straty wynoszą około 1800 rb. Na miejsce pożaru przybyli I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Repertuar. Na tydzień bieżący dyrekcja naszego teatru zapowiada repertuar bardzo ożywiający, mianowicie:

W środę po południu w teatrze Wielkim odegraną zostaną świetna tragi-farsa „Moralność Pani Dulskiej“ — Gabryeli Zapolskiej; wieczorem w teatrze Victoria po raz drugi iskrząca się dowcipem i werwą farsa francuska „Osobna sypialnia“—Piotra Webera.

W czwartek po południu w teatrze Wielkim daną będzie „Podróż po Warszawie“—Feliksa Szobera; wieczorem w teatrze Victoria „Rozkosze Warszawy“—C. Danielewskiego.

W piątek na benefis Jana Janusza odegraną zostanie wieczorem w teatrze Victoria wspaniała tragedia Karola Gutskowa „Uriel Akosta“ z benefisantem w roli tytułowej i p-ną Leną Wieniowską w roli Judyty.

W sobotę wieczorem w teatrze Victoria wystawionem zostanie piękna baśń ludowa „Zaczarowane Koło“—Rydla.

— Na niedzielę wieczorem w teatrze Victoria repertuar zapowiada patriotyczną sztukę z cza-

sów Księstwa Warszawskiego z doby bitwy pod Raszynem p. t. „Nad Pilicą“—Stanisława Łapińskiego, po cenach popularnych.

Bilety na to widowisko wcześniej nabywać można w filii warszawskiego „Gońca Wieczornego i Porannego“ przy ul. Piotrkowskiej № 8.

Benefisy. Jeden z istotnie utalentowanych i najlepszych aktorów naszej trupy, zawsze sumienny i wnikający w istotę roli, którą mu powierzono p. Jan Janusz na swój piątkowy benefis w teatrze Victoria wybrał sobie tytułową rolę we wspaniałej tragedji K. Gutskowa „Uriel Akosta“. W roli tej p. Janusz z dużym powodzeniem i pełnym uznaniem krytyki występował na scenach krakowskiej, lwowskiej i warszawskiej.

Benefis ten obudził żywe zainteresowanie wśród publiczności teatralnej.

Z „Lutni“. W dniu dzisiejszym Towarzystwo «Lutnia» urządzi w sali swego lokalu wieczór muzyczny, początek którego o godz. 7 wieczorem. Dochód z tego wieczoru «Lutnia» przeznaczają na dar narodowy dla Macierzy; należy przypuszczać, że sala «Lutni» będzie natłoczona.

W wieczorze biorą udział: chór mieszany «Lutni», p. C. Kulisz (deklamacja) i p. W. Bech (solo na kontrabasie). P. Bech jest obecnie solistą warszawskiej Filharmonii. Kilka lat był solistą teatru Wagnerowskiego w Bayreuth. Koncertował w Londynie wspólnie z Kubelikiem, należy do wirtuozów kontrabasistów pierwszorzędnych. Tego rodzaju wirtuoz w Łodzi popisywać się będzie po raz pierwszy; odegra utwory: Sarasatego, Brahmsa, Schumana i innych kompozytorów.

Drugą część programu wypełni jednoaktowy obraz dramatyczny Idy Pileckiej p. t. „Jutro“. Na przedstawieniu będzie obecna autorka.

Blizszych szczegółów można się dowiedzieć z programów, które będą rozdawane przy wejściu na salę; tam również będzie można zaopatrywać się w bilety wejścia.

Muzyka. (A. D.) Podwieczorek muzyczny urządzony staraniem szkoły M. Bojanowskiej, który odbył się w tych dniach, ściągając do szczupłej sali szkoły wielką liczbę słuchaczy.

Popisywali się uczniowie i uczennice szkoły wyłącznie uprawiając grę fortepianową, klas prof. Rudolfa Strobla i M. Bojanowskiej.

Zauważyliśmy systematyczną pracę i pomyślny rozwój tak szkoły, jako też i jej pupilów. Na wyróżnienie zasługują: pp. Genia Wiertel, Helena Czyżewska, E. Sznepsohn, Ola Dunowicz, Emma Chaneles, Ela Amsel, Czesława Judelewicz i Stanisław Kociołkowski.

Są to wychowawcy przeważnie klasy niestrudzonego prof. Strobla. Na program złożyły się przeważnie kompozycje muzyki klasycznej.

Publiczność, złożona przeważnie z krewnych uczniów i uczennic szkoły darzyła niesmiałych wykonawców oklaskami.

Zaproszenie. Zarząd warszawskiego Towarzystwa muzycznego zaprosił p. Alojzego Dworzaczka na sędziego konkursu orkiestr mieszanych, mającego się odbyć w dniu 26 maja w warszawskich salach ređutowych.

Poranek benefisowy dyrektora Liry Tadeusza Joteyki odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, 12 b. m., o godz. 3 po poł. w teatrze Victoria. Na program złożą się: komedia w 1 akcie „Zięć dla parady“ Józefa Blizińskiego, którą odegra koło dramatyczne Liry pod reżyserją p. Glogera, chóry i orkiestra smyczkowa oraz przedcudny polonez z «Hrabiny» w oryginalnym układzie Moniuszki na 3 wiolonczele, altówkę i kontrabas.

Niezwykle imponujący będzie chór młodzieży szkolnej połączonych kilku polskich zakładów naukowych, liczący około 200 osób.

Bilety na poranek można nabywać w kancelaryi Liry (Nawrot 38) codziennie od godz. 6 do 10 wieczorem.

Wieczornica Liry. Dziś, w środę, o godz. 7 wieczorem odbędzie się ostatnia w tym sezonie wieczornica Liry. Program wypełni fraszka sceniczna pod sensacyjnym tytułem «Awantura na Bałutach», oraz produkcje muzyczne i chóralne. Następnie odbędzie się tańce.

Przegląd depeż i wypadków bieżących z ubiegłego tygodnia podamy w numerze jutrzejszym.

Najwyższe odznaczenia.

Petersburska Agencja Telegraficzna donosi: Arcybiskup warszawski ks. Popiel nagrodzony został orderem Aleksandra Newskiego.

Awansowani: na rzeczywistego tajnego radę członek Rady państwa senator Platonow; na radców tajnych: wice-ministrowie spraw wewnętrznych Krzyżanowski i Makarow z poleceniem zasiadania w Senacie i z pozostawieniem na zajmowanych stanowiskach, pomocnik naczelnika głównego zarządu gospodarstwa miejscowego Pszeradzkiej; na rzeczywistych radców stanu: prokurator petersburskiej Izby sądowej Kamyszynskij.

Nagrodzeni orderami: Białego Orła wiceminister komunikacji Miasojedow-Iwanow, orderem Włodzimierza kl. II-iej wiceminister spraw zagranicznych Gubastow, naczelnik głównego zarządu poczt i telegrafów Sewastjanow; orderem Anny kl. I-iej naczelnik głównego zarządu gospodarstwa miejscowego Gerbel.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej i własne.

Petersburg, 6 maja. Najwyżej zatwierdzono przyjęty przez radę państwa i przez Dumę państwową projekt prawa o liczbie kontyngensu rekrutów. Na r. 1907 rozkazano powołać ze wszystkich miejscowości państwa w celu uzupełnienia armii i floty 462,950 rekrutów i 100 do osetyńskiego dywizyonu konnego z pośród ludności osetyńskiej w okręgu terskim.

Petersburg, 6 maja. W nocy na wyspie Wasiljewskiej, podczas pożaru domu na linii 16, zginęło w płomieniach 5 osób.

Kielce, 6 maja. W Daleszycach 13 uzbrojonych bandytów ograbiło monopól. Napad na urząd gminny odparli włóścianie, przyczem bandyci jednego włóścianina zabili. W czasie pościgu strażnicy zabili jednego z bandytów, który się ostrzeliwał.

Paryż, 6 maja. Poselstwo japońskie przybyło do obozu pod Chalon. Na śniadaniu generał Niszi powiedział, że jest szczęśliwy, że może podziwiać artylerję francuską, najpotężniejszą na świecie.

Kopenhaga, 6 maja. Przybyło tutaj około 200 socjalistów rosyjskich, którzy zamieszkali w kilku hotelach portowych. Zapowiadają przyjazd jeszcze 150 socjalistów z Szwecji. Nazajutrz po przybyciu, kilku rosyjan otrzymało od dyrektora policyi rozkaz, aby wyjechali z Danii, przyczem ostrzegł ich, że jeżeli nie wyjadą do północy, będą wysłani do ojczyzny. Niektórzy z rosyjan odjechali wieczorem.

Malmo, 6 maja. W nocy przybyło 120 socjalistów z Kopenhagi, oraz 60 ze Sztokholmu. Mają oni zamiar prosić rząd duński o pozwolenie przejazdu przez Esberg do Anglii, gdzie chcą urządzić kongres.

Malmo, 6 maja. Policja zabroniła urządzania wszelkich zgromadzeń.

Maroko, 6 maja. Ludność miejscowa proklamowała sultanem Mulejja Hacizę, stryjca sultana. Wzburzony tłum wypuścił z więzienia wszystkich aresztowanych za udział w zamordowaniu lekarza francuskiego i wprowadziła na urząd usuniętego gubernatora.

Teheran, 6-go maja. Wczoraj w obecności wszystkich członków, oraz posłów niemieckiego i francuskiego odbyło się zgromadzenie medżilisu. Emilsultan wygłosił mowę, w której zapewniał medżilis, że szach zamierza postępować zgodnie z konstytucją i że jego ministeryum chce iść ręką w rękę z medżilisem. Prezydent medżilisu odpowiedział, iż medżilis ma nadzieję, że przyrzeczenia będą dotrzymane.

Kalkuta, 6 maja. W różnych miejscowościach Bengalii Wschodniej zdarzyły się poważne zaburzenia, przypisywane zaognieniu się nienawiści pomiędzy hindusami a mahometanami. Hindusi zapewniają, że mahometanie zbezczeszcili ich świątynie; mahometanie zaś mówią, że bojkotowanie towarów angielskich przez hindusów wywołało podżożenie artykułów spożywczych. Położenie bardzo poważne.

MEMORYAL,

wyjaśniający zasady projektu statutu autonomicznego dla Królestwa Polskiego,

(złożony do prezydium Dumy państwowej przez
oba Koła Polskie d. 23 kwietnia r. b.).

(Dokończenie).

Centralne władze państwowe, prowadzące sprawę Królestwa Polskiego wedle ogólnopolskiej modły i kierowane poglądami czysto rosyjskimi, albo świadomie dążyły do zniesienia naszych odrębnych warunków prawnych (bez żadnej uwagi na ich gwałtowną u nas konieczność), albo też, dzięki prostemu niezrozumieniu, kaleczyły ich za pomocą wyjaśnień, dopełnień i ograniczeń, zawsze szkodliwych dla interesów polskiej ludności.

Ale i miejscowe władze, złożone wyłącznie z rosyjan, wychowanych i wykształconych w Rosji, zupełnie obcych krajowi i nigdy nie studiujących praw miejscowych, traktowały te prawa zupełnie samowolnie i zachowywały się względem wynikających stąd kwestii, zupełnie bez żadnej znajomości rzeczy nawet wtedy, kiedy sprawy dotyczyły się względów politycznych, skierowanych na szkodę Polski. I dlatego długoletnie doświadczenie polityczne doprowadziło ludność Królestwa Polskiego do tego głębokiego, jasnego i trwałego przekonania, że jego sprawy miejscowe nie mogą być prowadzone przez władze ogólnopolskie i nie mogą być poruczone ludziom pochodzenia nie miejscowego, bez ciągłego uszczerbku w interesach miejscowych, bez szkody dla narodu polskiego, bez dezorganizacji kraju, jego życia i dobrobytu.

Dążenie do ustroju autonomicznego Królestwa Polskiego przeniknęło do ludności, objęło wszystkie umysły i wyrosło po nad wszelkie inne żądania; ono właśnie stanowi w chwili obecnej istotę narodowego poczucia prawnego i jest hasłem wszystkich partii politycznych.

Jednocześnie autonomia Królestwa Polskiego jednoczy interesy całej ludności kraju, ponieważ powinna współdziałać wewnętrznemu ustrojowi na szerokiach zasadach demokratycznych, zarówno pod względem politycznym, jak i społecznym, oraz zapewnić wszystkim narodowościom i wyznaniom należne im prawa. To też w tej ideowej wspólności wszystkich interesów znajdujemy drugą podstawę dla uznania niedorzeczności autonomicznego ustroju Królestwa Polskiego.

Smutne i ostatecznie rujnujące wypadki, których świadkiem jest Królestwo Polskie w ciągu dwóch lat ostatnich, mogą po części być uważane za najlepszy dowód tego, do czego doprowadził ludność obecny system biurokratyczny, oparty na zasadach centralizmu, odsuniętych od władzy obywateli miejscowych, i rusyfikacji. Z drugiej strony, wypadki te są wskaźnikiem nastroju mas ludowych i ich zdecydowanej dążności do autonomii.

Obecny sposób rządzenia w Królestwie Polskiem aż do ostatnich lat stanowił jedynie przedłużenie i dalsze rozwinięcie usmierzejacej polityki władz, zorganizowanych na prędce po powstaniu r. 1863 i 1864, z jedynym celem: znieważenia wszystkich właściwych Królestwu urzędów, pozbawienia go wszystkich odrębności prawnych i kulturalnych i za pomocą surowych represji utrzymania ludności w milczącym posłuszeństwie. Przedewszystkiem zaś była przeprowadzona idea osłabienia żywiołu polskiego i katolickiego, popierania próbami wprowadzenia rusyfikacji w sferę życia społecznego, kościoła, a nawet rodziny. Pochłonięte wszystkimi temi zadaniami władze musiały, oczywiście, pozbawić się wszelkiego zaufania do siebie ze strony ludności polskiej, co niezwłocznie wyraziło się na zewnątrz z całą jaskrawością i ze swej strony musiało pogłębić we władzach nieżyczliwość, a nawet wprost wrogię usposobienie do ludności.

W takich warunkach wszystkie przedsięwzięcia rządu redukowały się do działań charakteru czysto mechanicznego i do wyłącznie policyjnego dozoru nad porządkiem zewnętrznym: oddalały się one coraz więcej od życia i stawały się coraz trudniejsze do urzeczywistnienia. Rząd w Polsce znalazł się wreszcie w położeniu, z którego są tylko dwa wyjścia: albo zupełna i wszechstronna

likwidacja biurokratycznego i rusyfikacyjnego systemu, albo wieczysta walka władz z narodem. Wybrano ostatnią drogę. Oznajmiono polakom, że ich dążenia do wprowadzenia języka polskiego do samorządu gminnego, zakładów szkolnych, sądów gminnych, instytucji ubezpieczeń wzajemnych, zarządów miejskich, że ich usiłowanie zdobycia prawa niekrepowanej organizacji szkół ludowych, straży ogniowych wiejskich i miejskich, że ich starania, aby wyjaśnić masom ludowym znaczenie odbywających się w państwie rosyjskim przekształceń i istotę warunków pokojowego współżycia Polski z Rosją — że wszystko to jest równoznaczne ze zdradą państwa, zmierza do powstania i oderwania się od państwa. Zaprowadzono w kraju stan wojenny i zastosowano nadzwyczajne środki obrony fego „porządku”, który stał się równie niemożliwym w Warszawie, jak w Moskwie i na Syberii.

Przedstawiciele rosyjskiej władzy państwowej w Polsce dotąd nie rozumieją, że życie społeczne w Polsce może się wyrażać tylko w polskim duchu narodowym i organizować się na odrębny polski sposób tak samo, jak przedstawiciele centralnej władzy państwowej nie pojmują, że zasady swobody i równouprawnienia, zapowiedziane dla całego państwa, w Polsce powinny doprowadzić do zupełnego i sumiennego uznania praw życia polskiego i polskich interesów narodowych. Dla tych, którzy sądzą inaczej, którzy mniemają, że prawa narodu polskiego do swobodnego rozwoju nie zgadzają się z całością państwa, stan wojenny w Polsce jest koniecznym i jedynie możliwym systemem politycznym, albowiem jednocześnie ze zniesieniem środków wyjątkowych — ustroj biurokratyczny będzie musiał ustąpić przed wymaganiami życia. Dlatego to ustawodawcze przedstawicielstwo narodowe, które jest powołane do wprowadzenia i umocnienia porządku prawnego w państwie i które z natury swej nie może rozstrzygać skomplikowanych kwestyj politycznej przebudowy Rosji na drodze stosowania stanów wojennych, nie może nie zastosować się do rzeczywistości, która jest zupełnie jasna: wolność w Rosji jest to prawo obywateli rosyjskich do zrzucenia z siebie opieki policyjnej i odnowienia struktury swego życia, a więc wolność w Polsce jest to prawo polaków do zrzucenia z siebie opieki policyjnej i odnowienia według własnego sposobu myślenia, struktury swego życia. Jest to jednoznaczne z ustrojem autonomicznym Królestwa Polskiego. Jeżeli jest to prawda, to pozostaje nam odpowiedzieć na pytanie: czy autonomia Królestwa Polskiego okaże się użyteczną dla Rosji?

Dla powodzenia jakiegokolwiek polityki konieczna jest przede wszystkim jej konsekwencja i lojalność, one tylko bowiem podnoszą powagę i wpływ władzy, dają przekonanie o jej przenikliwości i sile, co zaś najważniejsza, o jej sumienności i uczciwości. Obowiązki, które bierze na siebie władza, winny być wypełnione bez uchybień i braków: w tym tylko wypadku władza ma prawo wymagać posłuszeństwa dla siebie. Stąd wynika, iż pierwszą korzyścią, wypływającą z autonomii, będzie przywrócenie rządowi zaufania narodu polskiego, zrozumie on bowiem tę reformę, jako wypełnienie zobowiązań, przyjętych przez rząd i zawartych w aktach prawodawczych, które dotąd moc swoją zachowały.

W samej rzeczy, konstytucja Królestwa Polskiego, nadana mu 15 listopada 1815 roku przez cesarza Aleksandra I, zgodnie z art. I aktu finalnego Kongresu Wiedeńskiego z dnia 28 maja tegoż roku gwarantowała Królestwu ustrój autonomiczny na zasadach swobody narodowej i w art. 165 dawała polakom poręczenia w imieniu Monarchy i jego następców. Statut organiczny 1832 roku, gwałcający i zmieniający tę konstytucję, pozbawił Królestwo Polskie sejmowi, zachowywał jednak w pełnej mocy i potwierdzał jego odrębny zarząd i ustrój autonomiczny. Później nie wydano żadnego aktu równomocnego i równoznacznego pod względem formy i pochodzenia, któryby znosił zasadę ustroju autonomicznego Królestwa Polskiego, wszystkie zaś zmiany w jego prawach, instytucjach, ustroju i porządkach były rezultatem oddzielnych aktów prawnych, rozporządzeń, rozkazów, przepisów tymczasowych i postanowień administracyjnych, przyczem nigdzie i nigdy nie były i być nie mogły zniesione same podstawy stosunku Królestwa Polskiego do Rosji i zasada jego autonomii.

Tym sposobem w oczach ludności polskiej nie utraciły mocy prawnej i znaczenia moralnego wskazane powyżej zobowiązania, przyjęte na siebie przez rosyjską władzę państwową i obecnie uznanie autonomii Królestwa Polskiego da narodowi rosyjskiemu prawo liczenia na zaufanie naszego narodu. Zaufania takiego lekceważyć nie należy, ono bowiem zawsze i wszędzie stanowi pierwszy i konieczny zadatek wzajemnego porozumienia się i owocnej pracy; ono jedynie umacnia łączność części z całością i jest podstawą, trwałością ustroju państwowego. To zaś właśnie powinno stanowić obecnie pierwsze zadanie władzy.

Dalej idą względy niemiennie ważne. Jednym z czynników, warunkujących groźny rozstrój mechanizmu państwowego, czynnikiem nie małej wagi jest samowładztwo i interesowność urzędników. Instytucje rządowe i kancelaryje urzędnicze w Polsce są wzorową szkołą wszystkich ujemnych stron biurokracji. Wszyscy ci, którzy w Rosji w wyjątkowych jedynie wypadkach mogliby zająć odpowiedzialne stanowisko nieodpowiedzialnych kontrolerów i kierowników życia społecznego, wszyscy ci w Polsce na podstawie swego pochodzenia i wyznania z łatwością dostają się na służbę państwową, otrzymują rangi i podwyżki, później zaś, jako dygnitarze mają otwartą drogę do swej ojczyzny i przynoszą tam wszystkie nabyte w Polsce przywary.

I w znaczeniu kulturalnym sprawiedliwe rozstrzygnięcie kwestii polskiej otwiera przed Rosją szerokie horyzonty. W tej właśnie chwili, kiedy naród rosyjski przedsięwzię wielką sprawę przeobrażenia państwowego i odrodzenia układu życia, nie pozostanie dlań bez korzyści żywy, sumienny i wszechstronny współdziałal narodu, który już drugie stulecie poświęca wszystkie swoje siły i wyteża wszystkie swe zdolności duchowe dla twórczej pracy społecznej, dla uporządkowania swego życia społecznego i walki z rujnującymi i pozbawiającymi indywidualności siłami. W oczach wszystkich wybitnych rosyjan sprawa polska zajmowała jedno z naczynych miejsc w ich poglądach i programach politycznych, a wolność Rosji i wolność Polski były dla nich prawie jednoznaczne.

Odwrotnie, nieprzyjaciele Rosji dokładali wszelkich starań, aby nie dopuścić do porozumienia się polsko-rosyjskiego, aby podsyć wzajemną waśń, zaszczerpić podejrzliwość i nienawiść. Ich postępowanie to historia intryg, mających na celu podburzyć polaków przeciw rosyjanom lub podszechnąć Rosję przeciw Polsce. Kiedy bowiem dojdzie do porozumienia narodu rosyjskiego z polskim, wtedy nie tylko uzdrowią się pocinie rosyjski organizm państwowy, lecz stanie się on niedostępny na całej granicy zachodniej. Jest to zupełnie oczywiste. Do tego wszakże prowadzi tylko jedna droga: uporządkowania stanu prawnego Królestwa Polskiego — jego ustroju autonomicznego. Projektowany wniosek prawodawczy, skierowany jest właśnie do tego celu.

Zwracając się zeń do Dumy państwowej i motywując go wymaganiami życia, wymaganiami natury moralnej, wymaganiami sytuacji prawnej i celowości politycznej, mamy zaszczyt proponować Dumie państwowej wybranie komisji z 33-ch osób i przekazać jej nasz projekt dla złożenia Dumie państwowej projektu do prawa o ustroju autonomicznym Królestwa Polskiego.

Piotrkowska № 200.

Lecznica Zębów

M. EPSZTEIN-RIESNIK.

Plomby złote, porcelanowe i t. d.

Zęby sztuczne na złocie, kauczuku z podniebieniem lub bez.

Poprawki sztucznych zębów na oczekaniu.

Konsultacja 30 kop. 9710 12

Towarzystwo Przeciwzembracze
prosi o zbieranie odpadków.

Łódzkie kupieckie Towarzystwo dla popierania Sztuk pięknych.
Dzisiaj i codziennie:

MIĘDZYNARODOWY Koncert
z udziałem pierwszorzędnych artystów.
Wejście dla gości 1 rb. Początek o godzinie 9 wieczorem. Reżyser i administrator S. D. BARU. 476-d

Zawiadomienie!

540-6-5

MAGAZYN petersburskich wyrobów gumowych
J. MIRTENBAUMA

Piotrkowska 83,

zawiadamia Sz. Publiczność, że letnie obuwie płócienne męskie, damskie, dziecięce i sandały skórkowe Kneippa oraz oryginalna szwedzka bielizna „Kompozycya”, już nadeszły.

Wielki wybór. Ceny niżej konkurencyi—stałe!

Uwaga! Interes mój jak dotąd mieści się przy ulicy Piotrkowskiej 83.

PIOTRKOWSKA 83 vis a vis PIOTRKOWSKA 83.
W-go Petersilgego

APENTA



Najlepsza Naturalna Woda Gorzka.

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

O przywróceniu smaku, działa delikatnie lecz pewnie.

554-4-2

Zarząd

Koła Pracowników dr. żel. Fabr. Łódzkiej

niżej zawiadamia, że do chwili oddania przez władze kolejowe przygotowywanego dla stowarzyszenia lokalu w gmachu kolejowym z dniem 27 Kwietnia b. r. otwiera swą kancelaryę dla spraw bieżących przy ul. Skwerowej № 18, II piętro.

Zapisy pracowników drogi bez różnicy stanowiska (§ 5 Ustawy), chcących być zaliczonymi w poczet członków stowarzyszenia przyjmują się nadal w rzeczonyj kancelaryi od 5-7 po poł. codziennie, prócz niedziel i dni świątecznych. 633-3-3

Łódzkie Muzyczno-Dramatyczne Towarzystwo „Harmonia”

zawiadamia W-nych P.P. że zapisy na członków i członkinie przyjmuje kancelaryja Tow. „Harmonia” codziennie od godz. 7-jej wieczór. Zapisy do szkoły muzycznej przyjmuje się jednocześnie.

Panów grających na rżniętych lub dętych instrumentach uprasza się o przedkierowanie dla skompletowania orkiestry.

Muzycznym Dyrektorem Tow. „Harmonia” jest znany muzyk i kompozytor p. A. SONENFELD.

Kancelaryja Tow. „Harmonia” mieści się w domu p. Sellina, Konstanyńska nr. 16 (nad cukiernią p. Masłowskiego) I piętro; otwarta codziennie od godz. 7-jej do 10-jej wiecz. 581-6-5

W niedzielę dnia 28 Kwietnia r. b. staraniem kolegów malarzy i rzeźbiarzy, będzie otwarta na dni kilka przy ul. Pasaż-Meyera № 4 (w salonach W-go Karpowicza)

WYSTAWA PRAC

ś. p.

Edwarda Grajnerta
artysty-malarza.

Zwiedzać można codziennie od godz. 12-jej w poł. do 9-jej w. Cena wejścia 30 kop., dla uczniów i uczennic 15 kop. 629

CIECHOCINEK

Pensjonat „Zachęta”, obok kościoła, Heleny Prawdzic-Kuczalskiej, miejscowość najszybsza, wygodny wszelkie. Pierwszy sezon tanszy. 549-12-4

3 ruble za facyę otrzyma, kto znajdzie od 1-go lipca dwa pokoje kawalerskie w dobrym punkcie, słoneczne, z wodą i zlewem. Oferty sub „Dwa pokoje” w Admin. „Rozwoju”. 716-5-4

Duży ogród

zwany

„Leśniczówka”

(Waldschlösschen)

przy ul. Miłsza, wraz z budynkami jest do wynajęcia. Wiadomość Przejazd 5, u woznego. 638-3-3

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Obywateli miasta Łodzi, że od dnia dzisiejszego otwieram kantor dla sprzedaży cegieł w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej nr. 28, z mojej fabryki w Radogoszczu. Kantor otwarty będzie codziennie od godziny 1-jej do godziny 6-jej po południu. 641-3-2 **G. Hausler.**

Inowłódz.

PENSYONAT

mój dla pań i pań, otwarty będzie z dniem 15 maja. Zapewniam troskliwą opiekę. Wiadomość w Łodzi Zielona 11 m. 5, od godz. 11-jej; listownie Inowłódz, przez Tomaszów-Rawski. 507-4-3 **Anna Purmanowa.**

Pokój z kuchnią

w dobrym punkcie od 1 maja do wynajęcia. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 850-d

Tokarnia

Wysokość kernerów 275-300 mm., odległość pomiędzy kernerami 5-6 metrów, oraz

MOTOR

6-8 konny, używane, w dobrym stanie, potrzebne zaraz. Oferty upr. się nadsył. pod lit. „L. B. H.” do Centr. Biura Ogl. E. L. i Metzli i S-ka w Warszawie. 648-3

Letnie mieszkanie.

Dla pragnących spokoju dom z ogrodem, wokoło las, do wydzierkawienia na lato. Rzeka w miejscu, 4 wiorsty od stacyi kolei Łask. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 649-3-2

Z dniem 1 maja

wydaje **obiady i kolacje**
mleczarnia W. RYDZA,
Dzielna № 1. 645-3-2

Kawiarnia do sprzedania
Mikołajewska nr. 22. 656-d

Korzystna okazja!

Wyprzedają dobre i modne materiały, jak również resztki po cenach niższych.

Z uszanowaniem
G. Rimpel, ul. Dzielna 3
642 15-2 w mieszkaniu.

Tania wyprzedaż! Po zwinięciu sklepu wyprzedają w mieszkaniu czapki, kapelusze, czapeczki dziecięce, guńki dziecięce i większe, serdaczki dziecięce i większe w dużym wyborze i czapeczki zakaplankie, niżej ceny kosztu! Adres: E. Aifer, Piotrkowska 64, drugie podwórce, parter, prawa oficyna (ostatnie wejście). 626-3-3

MŁODY CZŁOWIEK

buchalter-korespondent,

władający biegle językami polskim, rosyjskim i niemieckim—poszukiwanym jest do jednego z większych kantorów fabrycznych. Oferty w trzech wyżej wymienionych językach z oznaczeniem wymaganej pensyi, składać należy pod lit. „A. B. 45” w Adm. „Rozwoju”. 639-3-2

Folwark

109 morg do sprzedania. — Warunki dogodne. Potrzeba 8600 rubli. Szczegóły u właściciela. Władczyni przez Rychwał kaliskiej gubernii. 627-6-2

KOS-

tyśmy wiosenne z najmodniejszych angielskich materjałów od rubli 16. Wiosenne i letnie palta w najnowszych fasonach od rb. 11.50. Kos-tyumowe spódniczki od rubli 4.50. Hawelki z modnego materiału od rb. 10.50. Dziecięce paltociki od rb. 9. Bluzki jedwabne w modnych fasonach i materiałach od rb. 4.50 do 16.50, w oddziale damskim u

EMILA SCHMECHLA

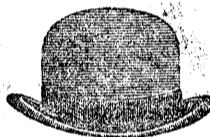
Łódź, Piotrkowska 98.
Warszawa, Marszałk. 130.

Antoni MARSZAŁ

Łódź

Piotrkowska № 141.

635-5-2



Dr. T. MOGILNICKI

Lekarz szpitala Anny Maryi
powrócił. Zawadzka 4.
Choroby dzieci.
Przyjmuje od 9-10 rano i od 4-5 p.p. 536-10-8

Lekarz szpitala Anny-Maryi
Dr. Ark. Goldenberg
ul. Widzewska 106A (koło Główniej)
choroby dzieci i wewnętrzne
Od g. 11-jej do 1-jej i od 6 do 9-jej wiecz. w niedziele i święta od 11-jej do 3-jej. 205-r-32

Dr. Feliks Skusiewicz
Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.
Przyjmuje od 4-8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po południu. 507-d-387

Gabinet lekarski dla chorych
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
D-ra B. Margulies
Piotrkowska 115.
Przyjmuje od 10-1 i od 5-8 wiecz. w niedz. i święta od 10-1 i od 5-6^{1/2} w. Porada 50 kop. 486-r-18

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ
Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 9-1 i od 6-9, dla dam od 5-6 po poł. W niedziele od 9-1 i od 3-6 po poł. 1141-r-6

Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Przyjmuje od g. 8-11^{1/2} rano, od 5-8^{1/2} wiecz. 489-r-197

Inowódz nad rzeką Pilicą

Letnie mieszkania rodzinne, oraz pojedyncze pokoje; lekarz, restauracja. Wiadomość Zielona 11. 614-6-3

SOLEC

73-ci rok istnienia.

Zakład wód mineralnych siarczano-słonecznych —

Sezon od 20 maja do 20 września.

Znane ze swej skuteczności w reumatyzmie, artrytyzmie, zółkach, nerwobólach, przymicie — kąpiele mineralne siarczano-słone, małowe ogólne i częściowe, ługowe, gazowe. Przez lekarza prowadzony dział mechaniczno-elektroterapii, gimnastyki leczniczej. Szpital na 25 łóżek w którym miesięczny pobyt wraz z utrzymaniem i kąpielami kosztuje 24 rb. 30 kop. Hotel z restauracją, salą balową i teatralną. Nowoownie-ślony wszelkim wymaganiom komfortu odpowiadający **hotel-pensjonat**. Mieszkania rodzinne w willach. Stała orkiestra, reuniony, czytelnia dobrze zaopatrzona. **Tennis. Ceny niskie.** Wygodne mieszkanie, całkowite utrzymanie i kuracja od 60 rb. miesięcznie. Dojazd przez st. kolejową KIELCE zjazd szosa wygodnymi powozami w 8-9 godzin do zakładu. Od 20 czerwca **szosówka**, którym w 3 1/2 godzin z Kielc do Solea. Wszelkich informacji udziela Zarząd Solea: St. pocztowa STĘPNICA gub. kielecka. Dyrektor zakładu Dr. Władimir Daniewski. 565-3

Czarniecka Góra

uzdrowisko przyrodolecnicze leśno-górskie, zakład wodolecniczy i lotnisko, położone w górach S-to Krzyskie, w śród przepysznych lasów iglastych. Idealne warunki klimatyczne. Woda źródłana. Nowoobudowany internat według współczesnych wymagań. Na willach mieszkanie po 2 do 6 pokoi z kuchniami od rb. 120 za całe lato. **Hydropatya** kąpiele powietrzne, słoneczne, elektryczne, masaż, elektryzacja, kąpiele solankowe, iglicowe, kofer, kuracja Oertla i Weir-Mitschla i t. d. Chorych umysłowych i z daleko posuniętą gruźlicą — uzdrowisko nie przyjmuje. Całodzienne utożymanie (kuchnia dietetyczna — lecznicza pod ścisłą kontrolą lekarza-kierownika) wraz z mieszkaniem, kuracją hydropatyczną, opieką lekarską i kąpielami słonecznymi i powietrznymi od 2 rb. 60 kop. dziennie. Kierownikiem uzdrowiska jest Dr. W. Miłkaszewski z Warszawy. Informacji udziela zarząd uzdrowiska na miejscu. 648-3-1

Adres: Czarniecka Góra, przy st. Nieklan kolei lwangr-Dąbr.

Ciechociński Zakład kąpielowo-zdrojowy

jest otwarty od dnia 8 (21) maja do 8 (21) września włącznie. I-szy sezon trwa od 21 maja do 30-go czerwca, II-gi od 1-go lipca do 13-go sierpnia i III-ci od 14-go sierpnia do 21-go września. Mieszkania w I i III sezonach są znacznie tańsze. Wody Ciechocińskie **jodo-bromo-słone** szczególnie są pożyteczne w cierpieniach **skroflicoznych, reumatycznych, kobiecych i wielu innych. Niema dziecka które nie potrzebowałoby kąpiele Ciechocińskich.** Zakład posiada 10 źródeł z rozmaitą koncentracją solanki od 6% do 1 1/2% (artezyjskie do picia) w razie potrzeby, dla wzmocnienia solankowej kąpeli dodawany bywa Ciechociński szlam i ług, produkta lecznicze, wytwarzane na miejscu przy warzeniu soli. W celu przyrządzenia sztucznej Ciechocińskiej kąpeli dla dorosłej osoby trzeba wziąć na każde 10 litrów wody 1 1/2 fun. szlamu i 1/4 litra ługu, wysyłanych przez Zakład wszędzie na każde zapotrzebowanie, jak również w 1/2 litrowych butelkach sztucznie gazowaną solankę do picia 1/3 i 1% po następujących cenach: 1 pud szlamu 80 kop. z workiem, 1 litr ługu 15 kop. z butelką i 1/2 litra solanki 11 kop. z butelką. Aptekarzom ustępuje się znaczny rabat. W Ciechocińsku można brać kąpiele solankowe, błotne, kwasowgluowe, elektryczne, świetlne, łaźnie, tuazówki, inhalacje oraz zabiegi hydropatyczne. Roczny zjazd kuracuzów do 12,000 osób. Ciechocinek łączy się odnogą kolei Warszawsko-Wiedeńskiej z pograniczną stacją Aleksandrowo. Komunikacja ze wszystkimi pocjami warszawskimi i zagranicznymi. Tania komunikacja statkami parowymi. 567-2

Najtaniej nabywać można towary w nowo otwartym **Magazynie petersburskich wyrobów gumowych**

I. BAUNGARTEN PIOTRKOWSKA 69.

Wielki wybór artykułów w najlepszych gatunkach:

Obuwie letnie płócienne męskie, damskie i dziecięce oraz sandały skórkowe KNEIPA.**Artykuły podróżne:** walizki, sakwojaże, pudełka drewniane do kapeluszy i sukien, garnitury do kołnierzyków i mankietów etc.**LINCLEUM** w rolach, dywanach i chodnikach.**CERATY** w sztukach, obrusy odpasowane, fartuchy damskie i dziecięce, laufry etc.**Kalosze petersburskie,** palta i peleryny nieprzemakalne, płótno gumowe, artykuły chirurgiczne i techniczne, piłki, portmonetki, portwojaże, papierosnice, portfele, zabawki dziecięce etc.**Nowość!** Prawdziwa szwedzka bielizna **Nowość!** „Kompozycya”.

UWAGA!

Piotrkowska 69 obok Hotelu „Victoria” Piotrkowska 69. 570-6-4

Magazyn okryć DAMSKICH I DZIECIĘCZYCH.



Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż magazyn mój został przeniesiony na

Piotrkowską 37, dom Szmulowicza.

oraz polecam na sezon bieżący najnowsze modele paryskie i zagraniczne i kostiumy. Przyjmuję wszelkie obstarunki z własnych i powierzonych mi materiałów, które wykonywam starannie i akuracie po cenie umiarkowanej.

Polecam się szanownej Publiczności

423-12-11

R. MARGULES.

Rada Zarządzająca

Towarzystwa Drogi Żelaznej

Warszawsko-Wiedeńskiej

ma zaszczyt podać do wiadomości P.P. Akcyonaryuszów, że wkrótce odbędzie się

XLIX

Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne

któremu przedstawione zostaną do decyzji następujące przedmioty:

- 1) Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1906.
- 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej o bilansie 1906 r.
- 3) Sprawozdanie o rezultatach eksploatacji za rok 1906.
- 4) Etat na rok 1907.
- 5) Postanowienie względem etatu na rok 1908.
- 6) Pokrycie wydatków z funduszu zapasowego.
- 7) Wybór Członków Rady Zarządzającej i Członków Komisji Rewizyjnej w miejsce wychodzących.

O dniu posiedzenia powyższego Zgromadzenia Ogólnego, Rada Zarządzająca zawiadomi P.P. Akcyonaryuszów oddzielnym ogłoszeniu.

Warszawa dnia 2 Maja 1907 roku

660

Letnie mieszkania

do wynajęcia od 1-go maja w w **Koluszkach, 3 pokoje z kuchnią umeblowane, oraz pokój z kuchnią od 1-go czerwca.** Wiadomość na miejscu w szkole p. Dolewskiego. 414-d-

SZKOŁA FREBLOWSKA

Celiny Daleszyńskiej

z werandą, ogródkami, gimnastyką; gry, brykole i zabawy na świeżym powietrzu, oraz wszelkie wygody; Widzewska 24, przy Południowej, przyjmuje dzieci na stałe przez całe lato, lub na wyjazd na nader przystępnych warunkach. 612-4-2

Letnie mieszkania

w Kociolkach pod Pabianicami w majątku J. Łuszczewskiego; okolica zdrowa, lesista, wszelkie wygody, produkty na miejscu, na żądanie „pension”.

Wiadomość u B. Chadzyńskiego, Przejazd 16. 569-7-4

Do wynajęcia od (1) 14 Lipca r. b.

LOKAL

zajmowany do tego czasu przez „Monopol”, na restaurację, piwiarnię lub kawiarnię. Ulica Miłsza. Wiadomość u właściciela, ulica Przejazd № 14, w kantorze M. Łaski & M. Nitcki. 489-d-10

SPIRYTUS DENATUROWANY

do palenia, oświetlenia i ogrzewania.

spiryтус zgaszczony w puszkach.

Motory, latarnie, lampy, maszyny, piecyki i żelazka spirytusowe

H. OTTO i S. PORADOWSKI

Reprezentacja Związku Górzelników,

Łódź — Krótka Nr. 9.

Sprzedaż hurtowa (w beczkach) i detaliczna (w butelkach)

H. Otto & S. Poradowski, Krótka № 9.

Detaliczna: W. Kowalski — Zielony Rynek nr. 35.

K. Wojski — Piotrkowska nr. 3.

J. Wojski — Konstancyńska nr. 8. 121-104-31

PIEGI, PLAMY I PRYSZCZE 557-10-5

usuwa bezpowrotnie

pasta VIOLINA

zupełnie nieszkodliwa i znakomicie przy- wająca na świeżość i delikatność cery.

Z powodzeniem zastępuje wszelkie znane dotąd kremy krajowe i zagraniczne.

Zadać w aptekach, składach aptecznych i perfumeryach.

Gustaw Szamowski,

Łódź, Konstancyńska 5

Nasiona polne, leśno i ogrodowe (warzywne i kwiatowe), naczynia mleczarskie, nawozy sztuczne, owies, otręby, makuchy, siano, słoma i t. p. 338-24-21

AKUSZERKA 621-3

II-go rzędu

i szczepienie ospy

MARYA KAMINSKA

ul. Rozwadowska № 17, m. 19.